

Maja Biernacka – doktor nauk humanistycznych w dziedzinie socjologii (ISP PAN), adiunkt w Instytucie Socjologii i Kognitywistyki Uniwersytetu w Białymstoku, wykłada też w Collegium Civitas. Autorka książek monograficznych *Człowiek korporacji. Od normatywizmu do afirmacji własnego Ja* (2009) oraz *Hiszpania wielokulturowa. Problemy z odmiennością* (2012). Zainteresowania badawcze: socjologia wielokulturowości (zwł. problematyka dotycząca Hiszpanii oraz krajów hiszpańskojęzycznych), w tym problemy zróżnicowania etnicznego, rasowego, wyznaniowego oraz językowego, akomodacja odmienności, ksenofobia i dyskryminacja, socjologia ekonomiczna oraz instytucji (nowy/neoinstytucjonalizm).

Dariusz Matelski – doktor habilitowany nauk historycznych, historyk i archiwista, profesor nadzwyczajny w Instytucie Badań Dokumentacji i Poszukiwań Dzieł Sztuki im. Karola Estreichera w Krakowie oraz pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Wschodniego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autor ponad 700 publikacji, w tym 28 książek, m.in. *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919–1939* (Historyczna Nagroda Naukowa KLIO), *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, *Karol Estreicher jr 1906–1984 – biografia wielkiego Polaka*, t. I.

MAJA BIERNACKA  
DARIUSZ MATELSKI

## ZIEMIA OBIECANA?

O polskich uchodźcach w Meksyku

Meksyk nie należy do panteonu państw, które w jakimkolwiek okresie dziejów szczególnie przyciągały Polaków czy to jako miejsce czasowego pobytu, czy osiedlania się na stałe. Jednak dotyczy go nie tylko zjawisko emigracji, ale i imigracji, reemigracji, uchodźstwa, a także tranzytu ludności. Nie ograniczają się one do ery kolonialnego osadnictwa, ale zachodziły też w znacznie późniejszych czasach. Istnieją źródła, w których kraj ten jawi się w oczach Polaków jako biedny, brudny, niecywilizowany i odstręczający<sup>1</sup>. Istnieją jednak relacje przedstawiające Meksyk jako arkadię, w której ich autorzy mieli szczęście się

---

1 T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1986, s. 69–70.



znaleźć i ten właśnie trop stanowi przyczynek dla dalszych analiz. Tak właśnie, jako *la tierra prometida*, czyli „ziemia obiecana” lub *el Paraíso encontrado* – „Raj odnaleziony” dla polskich uchodźców, było pierwszego lipca 2013 roku opisane miasto León w stanie Guanajuato, leżącym w samym środku federacji. Artykuł, który powstał we współpracy z Ambasadą Polski w Meksyku w siedemdziesiątą rocznicę zdarzeń, o których mowa dalej, ukazał się w internetowym wydaniu lokalnej gazety „El Heraldo de León” i przypominał burzliwe losy Polaków, zanim znaleźli się na obczyźnie.

Patrząc w skali całej Ameryki Łacińskiej, właśnie Meksyk należy do państw, w których w najbardziej wyrazisty sposób obecna jest polskość. Mało tego, polskie ślady sięgają tam parę wieków wstecz, czemu poświęcona zostanie odrębna praca. Należy podkreślić, że na tle meksykańskiej populacji obecność Polaków i Polonii nie jest statystycznie znacząca. Liczbę Polaków zamieszkałych w tym kraju szacuje się na zaledwie dziesięć tysięcy osób. Natomiast liczba osób polskiego pochodzenia, to jest – posługując się hiszpańskim określeniem – *mexicanos de descendencia polaca*<sup>2</sup> ma dziś sięgać aż około miliona osób. W tamtejszych kategoriach demograficznych jest to znikoma liczba, zważywszy, że populacja Meksyku według oficjalnych danych spisowych wynosi około stu dwudziestu milionów osób (INEGI 2015<sup>3</sup>). Natomiast w odniesieniu do polskiego społeczeństwa jest to znacząca liczba – osób polskiego pochodzenia jest w Meksyku tyle, ile stanowi znacząco ponad połowa mieszkańców stolicy Polski, czy też dwa razy tyle, ile może liczyć ludność dużego miasta wojewódzkiego.

Abstrahując od kwestii ilościowych, istnieją zjawiska dotyczące polskiej obecności w tym kraju, które sprawiają, że warto podjąć na ten temat prace badawcze. Artykuł poświęcono zagadnieniu, które może być dla polskiego czytelnika szczególnie interesujące. Dotyczy obecności Polaków w Meksyku i relacji między tą federacją w Ameryce Środkowej a państwem polskim w dramatycznym dlań okresie. Mowa o zjawisku uchodźstwa Polaków do Meksyku, w tym podejmujących ucieczkę przed Holokaustem polskich Żydów<sup>4</sup> w wyniku niewyobrażalnej dziś w swym charakterze i skutkach zawieruchy wojennej XX wieku. O ile ma ona trwałe miejsce w polskiej pamięci narodowej, o tyle temat

---

2 Jedyne część z nich można byłoby w sposób zasadny określić jako *polacos mexicanos*, tj. tych, dla których polskość jest jednym z wymiarów tożsamościowych. Dlatego zachowane jest w tekście określenie dotyczące *pochodzenia*.

3 Według spisu powszechnego z 2015 roku liczba ludności Meksyku wyniosła 119 530 753 osób.

4 Kolejna sprawa dotyczy zapisu nazwy własnej: Żyd vs żyd. W dostępnych materiałach archiwalnych nie ma rozróżnienia dotyczącego polityki wobec osób o żydowskich korzeniach i moźeszowym wyznaniu wiary, które przekłada się we współczesnych tekstach pisanych w języku polskim na stosowanie wielkiej bądź małej litery. Gdy pojęcie to użyte jest w formie rzeczownikowej, konsekwentnie stosowane jest w artykule w zapisie standaryzowanym wielką literą. Zasadniczo chodzi oczywiście – w kontekście omawianej tematyki – o Żydów aszkenazyjskich, którzy tradycyjnie zamieszkiwali Europę Środkowo-Wschodnią, a nie sefardyjskich, którzy napływali z Półwyspu Iberyjskiego i legitymizowali się hiszpańskim (bądź portugalskim) obywatelstwem – *nota bene* dającym im preferencyjną pozycję podczas procedur imigracyjnych.

wsparcia udzielonego przez Meksyk Polsce jest marginalny i odległy geograficznie, zatem siłą rzeczy popada w zapomnienie.

## Cel pracy, metoda i materiały źródłowe

Podjęta problematyka jest ważką w kontekście przemieszczania się ludzi i przekraczania przez nich granic własnych światów czy cywilizacji. Chodzi nie tyle o samo uchodźstwo, które jest dziś niepomernie bardziej kontrowersyjne ze względu na swą masowość, kwestię konfliktu wyznań i obyczajów między przyszłymi a przyjmującymi, ale charakter dysputy, jaka wokół niego się toczy. Przeciwnicy przyjmowania odwołują się do skali zjawiska, zasadniczych różnic cywilizacyjnych i całej gamy zagrożeń, natomiast zwolennicy akcentują, że Polacy również byli niegdyś uchodźcami. Praca ta nie jest wyrazem zajmowania stanowiska w sprawie uchodźstwa czy też migracji. Oparta jest na postulacie programowej neutralności<sup>5</sup> – *nota bene* wcale niełatwej w realizacji<sup>6</sup>. Historycznym punktem odniesienia jest okres rozpowszechnienia się i wdrażania idei nazistowskich. Ich okropieństwo jest moralnym faktem i względem niego, nawet na rzecz postulatów nauki, nie byłaby w żadnym razie zasadna neutralność moralna<sup>7</sup>.

Intelektualnym zabiegiem w tym tekście jest po pierwsze: przełożenie wybranych spośród dzisiejszych dylematów związanych z uchodźstwem na realia po drugiej wojnie światowej – *toutes proportions gardées*, oczywiście przy pominięciu specyfiki dolegliwych i zaognionych dziś konfliktów wyznaniowych, w tym zwłaszcza kwestii islamskiej; a po drugie: programowe unikanie etnocentryzmu, który w naukach społecznych jest dolegliwą przypadłością. W jego ramach eksponuje się wagę własnej grupy etnicznej lub narodu bądź zasługi jej przedstawicieli dla świata zewnętrznego, różnie rozumianej cywilizacji czy też kultury, a marginalizuje lub pomija zasługi innych. Dotyczy to również – co ma znaczenie niebagatelne – doboru tematyki. W artykule nie stosuje się metody *argumentum ex silencio*, która rzutuje na reinterpretacje historii, kształtowanie pamięci zbiorowej kolejnych pokoleń, a także wyobrażenia o „naturze świata społecznego”, z podziałami na swoich jako dobrych i zasłużonych oraz obcych, widzianych jako „niewystarczająco dobrych” lub immanentnie złych oraz ewentualnie trzeciej kategorii – aktorów społecznych traktowanych jako nieistniejących.

Zważywszy na fakt, że zasługi polskich polityków i dyplomatów miały w rzeczy samej miejsce, artykuł ten zapewnia rewers. Poświęcony jest mianowicie działaniom Meksyku wobec ofiar czasów drugiej wojny światowej oraz ich konse-

5 M. Weber, *Obiektywność poznania w naukach społecznych*, [w:] *Problemy socjologii wiedzy*, red. A. Chmielecki i in., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985, s. 45–100.

6 Nawet sam Max Weber (1864–1920) uważał go za idealistyczny. Nie jest to jednak w żadnym razie argument, aby ten postulat zarzucać.

7 H. Olszewski, *Nauka historii w upadku: studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982.



kwencjom, a także spornym kwestiom dotyczącym ich charakteru między polityką a humanitaryzmem. Szczególnie celem jest analiza zjawiska uchodźstwa polskich obywateli do Meksyku, w literaturze przedmiotu etnicznych Polaków i Żydów<sup>8</sup> w latach 1943–1947 oraz jego uwarunkowań. Problem jest wart podjęcia z racji nie tyle jego skali, która wzbudziłaby w pierwszym rządzie zainteresowanie demografów, ale faktu, że lokuje się na styku newralgicznych dziś tematów politycznych, społecznych i kulturowych.

Przyjętą metodą jest krytyczna analiza materiałów, zewnętrzna, zwana również erudycyjną, to jest dotycząca czasu, miejsca pochodzenia oraz autorstwa, i wewnętrzna, alternatywnie określana jako hermeneutyczna, a dotycząca kwalifikacji jego treści jako źródeł informacji<sup>9</sup>. W dalszej kolejności prowadzona jest ich interpretacja w taki sposób, aby stworzyć spójną całość dotyczącą omawianego przypadku uchodźstwa i istnienia obozu dla uchodźców w kontekście relacji między Polską a Meksykiem oraz wspomnianego podziału na swoich oraz obcych czy też innych. Jest to jedna z podstawowych dychotomii, które mają zastosowanie w naukach społecznych<sup>10</sup>, a odnosi się do kreowania i podtrzymywania tradycyjnych, wspólnotowych wyobrażeń, w ramach których przedstawiciele własnej grupy, narodowej, etnicznej, wyznaniowej jawią się jako cywilizacyjnie i moralnie lepsi w porównaniu do tych, którzy reprezentują nieznaną świat; ci drudzy postrzegani są jako w szerokim rozumieniu pośledni. Specyficznym przykładem jest przekonanie o wyjątkowości własnego narodu jako wspólnoty wyobrażonej<sup>11</sup>. Podparte jest ono wspólną symboliką

- 
- 8 Pojęcie to pojawia się zarówno w literaturze przedmiotu w języku hiszpańskim (*polacos étnicos*), jak też innych językach, np. angielskim (*ethnic Poles*) w odniesieniu do tych osób, które charakteryzują polskie korzenie oraz tożsamość. Sprawa jest w praktyce bardziej złożona, zwłaszcza jeśli chodzi o tereny pograniczne, gdzie zarówno korzenie, jak i tożsamości mogą być bardziej złożone. Ponadto, jak wskazują badania socjologiczne oraz etnologiczne, jeszcze w połowie XX wieku na terenach wiejskich tożsamość narodowa mogła nie być dobrze wykształcona, a mieszkańcy samookreślali się po prostu jako tutejsi oraz poprzez identyfikację wyznaniową. W artykule pojęcie to ma znaczenie dla wyszczególnienia tych Polaków, którzy nie są polskimi Żydami i w takim właśnie znaczeniu jest stosowane, aby pokazać, że konieczność ucieczki przed nazizmem dotyczyła i jednych, i drugich.
- 9 J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983.
- 10 Por. np. *Kultura dominująca jako kultura obca: mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce*, red. J. Mucha, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999; E. Chromiec, *Edukacja w kontekście różnicy i różnorodności kulturowej: z inspiracji naukowych obszaru niemieckojęzycznego*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2006; A. Jasińska-Kania, *Wykluczanie z narodu: Dystanse społeczne wobec mniejszości narodowych i migrantów*, [w:] *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce*, red. A. Jasińska-Kania, S. Łodziński, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2009, s. 39–57; S. Łodziński, *Uchodźcy w Polsce. Mechanizmy wykluczania etnicznego*, [w:] *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce*, red. A. Jasińska-Kania, S. Łodziński, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2009, s. 181–203; V. Trapani, „Inni” w polskich debatach sejmowych. Przykłady dyskursywnego konstruowania tożsamości przez większość i mniejszości narodowe, [w:] *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce*, red. A. Jasińska-Kania, S. Łodziński, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2009, s. 77–94.
- 11 B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Znak, Kraków 1997, s. 19 i nast.; E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991. Por. też M. Biernacka, *La hispanidad. Idea prymatu narodu hiszpańskiego*, *Studia Socjologiczne* 3(194)/2009, s. 109–134.

i zobowiązuje do działania na rzecz podtrzymania jego odrębności, w tym poświęcania własnego życia i odbierania cudzego w razie wojny. O takich właśnie, szczególnie trudnych czasach jest w tekście mowa nie tylko w kontekście zbrodni nazizmu oraz bohaterstwa obrony ojczyzny, ale z dodatkową płaszczyzną w postaci wywołanego wojną zjawiska polskiego uchodźstwa do Meksyku i zatem dodatkowego kontekstu podtrzymywania granic własnych wspólnot narodowych.

Artykuł podważa potoczne wyobrażenia, jakoby europejska proveniencja Polaków, w tym biała skóra, stanowić miały gwarancję prestiżu społecznego na Nowym Kontynencie. Ponadto pokazuje, że nie są zasadne przekonania o katolicyzmie jako pomoście na tyle łączącym oba narody, że ich przyjmowanie nie powinno stanowić problemu na poziomie kontaktów międzykulturowych i integracji społecznej. Wśród przybyszów z Polski była ludność żydowska, a co więcej, jeśli chodzi o kwestie systemowe i polityczne raczej niż samo życie społeczne, państwo meksykańskie konstruowane było nie tylko jako świeckie, ale i dystansujące się od instytucji Kościoła – ta ostatnia kwestia jest w artykule jedynie marginalną uwagą w odniesieniu do relacji między państwem a Kościołem w Meksyku, które zasługują na odrębną pracę. Artykuł ukazuje, że ze strony polskich władz istniało przekonanie o konieczności zachowania tożsamości narodowej uchodźców i mieli oni za zadanie powrócić na łono ojczyzny, a w żadnym razie nie ulegać procesom akulturacji w społeczeństwie meksykańskim.

W artykule wykorzystano zarówno literaturę przedmiotu z czasów współczesnych, jak i dostępne materiały z czasów powojennych, podparte źródłami niepublikowanymi, które przechowywane były w Archiwum Akt Nowych w Warszawie przy ulicy Stefana Hankiewicza 1 w zespole: Poselstwo RP w Meksyku. Jako takie, nie były one cenzurowane przez powojenne władze i były dostępne w formie kancelaryjnej. Zachowane do dziś dokumenty z epoki mają niestety charakter szczątkowy. Wiadomo, że w Archiwum Rzeczowym Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku znajduje się kolekcja zatytułowana *Polacy w Meksyku*, która zawiera dokumentację dwóch działających w tym okresie organizacji polonijnych: *Unión Polonesa en México, czyli Związek Polonijny w Meksyku* i *Federación Polonesa en México, czyli Federacja Polonijna w Meksyku*, a także korespondencję dotyczącą obozu dla uchodźców o nazwie Santa Rosa, natomiast brak informacji odnoszących się do dokumentacji samego obozu i miejsca, gdzie może się ona znajdować, o ile w ogóle się zachowała<sup>12</sup>. Najprawdopodobniej kolekcja *Polacy w Meksyku* to trzy teczki akt będące spuścizną po pośle RP w Meksyku Władysławie Neumanie (1893–1945) z lat 1942–1945<sup>13</sup>. Neuman zmarł w dniu 31 stycznia 1945 roku na udar na ulicy w Nowym Jorku, dokąd przyjechał z Meksyku, aby objąć nowe

12 K. Smolana, *Polskie kolekcje archiwalne w Ameryce Łacińskiej*, „Archeion” 1998, t. 99, s. 167–182.

13 *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1994, s. 106.



stanowisko dyplomatyczne<sup>14</sup>. Jego nagła śmierć mogła stanowić utrudnienie w dostępie do posiadanych przezeń cennych materiałów, z których nie wiadomo jak znacząca część uległa zaprzepaszczeniu. Kwestiami odrębnymi, które wymagałyby odrębnej pracy archiwistycznej, byłyby analizy aktów prawnych państwa meksykańskiego i wystąpień parlamentarnych polityków meksykańskich z tejże epoki. Artykuł niniejszy stanowić może do nich przyczynek.

W czasach pożogi drugiej wojny światowej kwestia uchodźstwa, w tym między innymi ludności żydowskiej, stała się jedną z osiowych w relacjach międzynarodowych. Punktem przełomowym miała być konferencja bermudzka, nazwana tak w związku z tym, że zorganizowano ją w mieście Hamilton na Bermudach, gdzie została zorganizowana między delegacją brytyjską a amerykańską w dniach od 19 kwietnia do 29/30 kwietnia 1943 roku, to jest w tym samym okresie, gdy wybuchło powstanie w getcie warszawskim. Jej celem było wyznaczenie wspólnej polityki w sprawie żydowskich uchodźców wyzwolonych przez aliantów, a w dalszym ciągu przebywających na terytorium zdominowanej przez nazistów Europy. Uznaje się, że nie przyniosła ona konstruktywnych ustaleń poza potępieniem działań III Rzeszy i imperatywem, że trzeba wygrać wojnę z nazizmem. Rychło po niej ukazał się duży anons w gazecie „New York Times” finansowany przez środowiska żydowskie, a określający konferencję jako *cruel mockery*, czyli „okrutną kpinę”, co było powtarzane i komentowane w ówczesnej prasie światowej ze względu na dystansowanie się obu stron w kwestii udzielenia pomocy humanitarnej<sup>15</sup>. Sporo jest literatury na temat samej konferencji bermudzkiej i oburzenia, wyrażanego zarówno przez kręgi żydowskie, ale i szersze środowisko międzynarodowe na temat jej fasadowego charakteru oraz eleganckiej oprawy, zamiast skoncentrowania się na faktycznej pomocy humanitarnej. Ten artykuł koncentruje się natomiast na partykularnej i pragmatycznej kwestii dotyczącej uchodźców będących obywatelami polskimi, a wysłanych do Meksyku.

### **Krzyże i druty kolczaste, czyli o meksykańskim świadectwie nazizmu**

W 1943 roku ukazała się w Meksyku książka pod tytułem *Cruces y alamabras. La tragedia europea vivida por un mexicano*, autorstwa José Calera, którego literalne polskie tłumaczenie to: *Krzyże i druty kolczaste. Tragedia europejska*

14 J. Lechoń, *Minister Neuman*, „Dyplomatyka i łowy” 1945, s. 56–50; T.W. Lange, *Poseł nadzwyczajny. Rzecz o Władysławie Neumanie*, „Rocznik Łódzki” 2005, t. 52, Łódź, s. 229–236.

15 Np. A. Berman, *Nazism, the Jews and American Zionism, 1933–1948*, Wayne State University Press, Detroit 1990, s. 105; M.J. Cohen, *Truman and Israel*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles–London 1900, s. 40; L. Rapoport, *Shake Heaven & Earth: Peter Bergson and the Struggle to Rescue the Jews of Europe*, Gefen Publishing House, Jerusalem 1999, s. 78; L. Tydor Baumel, *The „Bergson Boys” And the Origins of Contemporary Zionist Militancy*, przeł. z hebr. D. Ordan, Syracuse University Press, New York 2005, s. 139; R.N. Rosen, *Saving the Jews: Franklin D. Roosevelt and the Holocaust*, Thunder’s Mouth Press, New York 2006, s. 280; M.N. Penkower, *Decision on Palestine Deferred: America, Britain and Wartime Diplomacy, 1939–1945*, Routledge, Taylor and Francis Group, Abingdon–New York 2013, s. 197.

ska przeżyta przez Meksykanina. Calero napisał ją pod wpływem doświadczeń ze swej podróży po terenach okupowanej Polski i Związku Sowieckiego<sup>16</sup>. Przebywając w Trzeciej Rzeszy od 1939 roku jako akredytowany dziennikarz, miał okazję odbyć podróż z wojskami niemieckimi. Zanim ujrzał na własne oczy hitlerowski terror w Europie Środkowej i Wschodniej, ten prawnik o burżuazyjnych korzeniach był nie tylko entuzjastą kultury niemieckiej *en mass*, ale też zadeklarowanym sympatykiem idei narodowego socjalizmu. Traumatyczne przeżycia sprawiły, że w końcu stał się przyjacielem Polaków walczących przeciw okupantom i tym samym utracił nazistowską protekcję. Po internowaniu w 1942 roku udało mu się wrócić przez Portugalię do ojczyzny i niezwłocznie wydać książkę drukiem<sup>17</sup>. Ukazanie się tej publikacji było szczególnie ważne w kontekście ówczesnego klimatu moralnego wśród meksykańskich elit intelektualnych. Znacząca ich część była europejskiej, a w tym niemieckiej proveniencji. Byli wśród nich tacy, którzy wiedli prym zarówno w tamtejszej nauce, gospodarce, kulturze i sztuce, jak też, nomen omen: polityce. Według danych szacunkowych podawanych przez Jana Drohojowskiego (1901–1979), polskiego dyplomate, erudyte i autora książek – również o Ameryce Łacińskiej, w okresie międzywojennym około siedmiu tysięcy Niemców mieszkało w Meksyku. Poza nimi były jeszcze osoby pochodzenia niemieckiego, które przyjęły meksykańskie obywatelstwo, a ponadto ich potomkowie. Według jego relacji: „Stanowili element praworządny i pracowity. Wielu Meksykanów uważało, że wpływy niemieckie są przeciwwagą amerykańskich”<sup>18</sup>. Wizerunek ten nie pozostawał bez znaczenia dla meksykańskiej recepcji wiodącego podówczas w Trzeciej Rzeszy nurtu ideowego, jakim był narodowy socjalizm. Tym bardziej łatwo było o zachwyt, jeśli zważy się na wielką odległość geograficzną – a zarazem ówczesny poziom rozwoju środków masowego przekazu – tak miżerny według dzisiejszych kryteriów, że łatwo było o idealizację nazistowskich wyobrażeń o supremacji cywilizacyjnej i dążeń ku czystości rasowej.

Książka José Calera musiała stanowić niemały skandal wśród meksykańskiej socjety – w przeważającej mierze europocentrycznej i aspirującej do podtrzymania biologicznego i cywilizacyjnego dziedzictwa białych przodków. Nic dziwnego, że nowinki narodowego socjalizmu trafiły w niej na podatny grunt i przedstawiane bywały jako znakomity sposób wdrażania aryjskich cnót, systematycznej eliminacji pośledniości w życiu społecznym, a tym samym miały zapewnić szansę świetlanej przyszłości i postępu dla „cywilizowanego człowieka”. Łepkowski twierdził, że wpływ tejże publikacji był znaczący na wizerunek Niemców i nazizmu w Meksyku. A mianowicie, odbić miała się ona echem na stanowisku meksykańskich elit wobec Trzeciej Rzeszy i zaprowadzonej przezeń okupacji Polski. Zamęt ideowy, do jakiego doprowadziła, był impulsem, wskutek którego spora część proniemiecko dotąd nastrojonej burżuazji

16 T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, dz. cyt., 440.

17 Tamże.

18 J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia dyplomatyczne*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1959.



i intelektualistów zrewidowała swe dotychczasowe przekonania<sup>19</sup> i dostrzegła bestialską twarz nazizmu.

Jeśli natomiast chodzi o oficjalne stanowisko władz Federacji Stanów Zjednoczonych Meksyku wobec nazizmu, trudno jest podać jego jednoznaczną interpretację, jeśli prześledzi się bieg wydarzeń, które przedstawione są poniżej. Ogólnie rzecz biorąc, meksykański rząd wyrażał orientację całkiem przeciwną do nazizmu, opartego na idei narodu jako homogenicznego etnicznie i ideowo. Przykładem jest choćby to, że udzielił w 1939 roku azylu politycznego rzeszom lewicowych uchodźców z Hiszpanii, którzy szukali schronienia przed represjami sympatyzującego z Trzecią Rzeszą reżimu generała Francisco Franco.

### **Czyż polskie państwo nie istnieje? Trajektoria działań rządu Meksyku wobec nazizmu**

Istnieją niespójne przekazy dotyczące stanowiska Meksyku wobec agresji wojsk nazistowskich na Polskę. Można jednak stawiać tezę, że był to ciąg nie tylko niezbyt istotnych dla Meksyku zdarzeń – choćby z perspektywy geograficznej odległości między Nowym a Starym Kontynentem i „egzotyczności” europejskich spraw, ale i wzajemnie rozbieżnych kroków politycznych. Analiza materiałów historycznych prowadzi do tego, że trudno mówić o stanowisku, a raczej trajektorii działań. Obejmowały one zarówno potępienie nazizmu jako takiego, jak i agresji na Polskę oraz wyrugowania państwa polskiego z geopolitycznej mapy świata, świadectwa rewerencji wobec siły nazistowskich Niemiec oraz chęć podtrzymania również i z tym państwem dotychczasowych relacji, ale i w końcu – wypowiedzenie wojny państwu Osi.

Jak twierdził Henryk Batowski (1907–1999), na wniosek prezydenta Lázara Cárdenasa (1895–1970) Kongres Meksyku<sup>20</sup> potępił agresję wojsk niemieckich na Polskę. Taka deklaracja miała powstać już 1 września 1939 roku, czyli u samego zarania wojny<sup>21</sup>. Jednak nie znajduje to potwierdzenia ani w aktach prawnych, ani w innych źródłach. Co ciekawe, mimo formalnego potępienia tych działań Meksyk nie tylko zachowywał neutralność (ogłaszając ją już 4 września 1939 roku), ale nadal utrzymywał z Berlinem stosunki dyplomatyczne<sup>22</sup>. Z kolei Tzvi Medin pisał, że wraz z innymi państwami latynoamerykańskimi Meksyk zadeklarował neutralność wobec wojny niemiecko-polskiej, co nie przeszkodzi-

---

19 T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, dz. cyt.

20 Chodzi o Congreso de la Unión, czyli w literalnym tłumaczeniu Kongres Unii. Jest to dwuizbowy parlament. W jego skład wchodzi: *Cámara de Diputados*, czyli Izba Deputowanych oraz *Senado*, czyli Senat, poprzez które organ ten sprawuje władzę ustawodawczą w meksykańskiej Federacji.

21 H. Batowski, *Walka dyplomacji hitlerowskiej przeciw Polsce 1939–1945*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1984, s. 86.

22 Tamże.



dziło jednakże w tym, aby jego władze nie uznały przyjętego przez Trzecią Rzeszę stanu rzeczy, że państwo polskie nie istnieje<sup>23</sup>.

Potwierdzeniem braku zgody na takie *status quo* było utrzymanie polsko-meksykańskich stosunków dyplomatycznych. Prezydent Cárdenas uznawał rząd polski na uchodźstwie, zarówno za czasów, gdy siedzibą jego było francuskie miasto Angers, jak w późniejszym okresie, gdy od czerwca 1940 roku działał on w sojuszniczym Londynie. Pomimo faktu, że państwo polskie zostało wyrugowane z mapy Europy, stosunki dyplomatyczne między obydwojma państwami wyglądały tak, jakby nic nie zaszło. A mianowicie, władze polskie w Meksyku w latach 1939–1942<sup>24</sup> nadal miały swego *chargé d'affaires* w osobie Mieczysława Marchlewskiego (1885–1956)<sup>25</sup>, sprawującego urząd jeszcze od czasów międzywojnia, od 1936 roku. W styczniu zaś 1940 roku rząd Meksyku, mimo nacisków Auswärtiges Amt, niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie, ogłosił, że polska misja dyplomatyczna w stołecznym mieście Meksyk i odpowiednio: meksykańska przy rządzie RP na uchodźstwie z siedzibą w Angers zostały podniesione do rangi poselstw. Mieczysław Marchlewski, będący nie tylko *chargé d'affaires* w Meksyku, ale sprawujący tę funkcję we wszystkich republikach środkowoamerykańskich, jako poseł RP już 24 maja 1940 roku wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi generałowi Lázarowi Cárdenasowi<sup>26</sup>. Posłem meksykańskim przy rządzie RP w Angers był zaś Luis Ignacio Rodríguez Taboada (1905–1973)<sup>27</sup>, łączący *nota bene* tę funkcję ze stanowiskiem ambasadora Meksyku we Francji.

Prezydent Meksyku generał Manuel Ávila Camacho (1897–1955) 22 maja 1942 roku wypowiedział wojnę państwom Osi (Niemcy, Japonia, Włochy i ich satelici)<sup>28</sup>. Nie był to odważny krok polityczny uczyniony przez politycznego awanturnika<sup>29</sup>, ale świadectwo poparcia przeciwstawnej im strony w wojnie, a zwłaszcza silnych graczy: Wielkiej Brytanii i zarazem silnego politycznie północnego sąsiada, Stanów Zjednoczonych. Polscy historycy są skłonni podkreślać, że do wypowiedzenia wojny przyczyniły się systematyczne działania Polonii meksykańskiej, zrzeszonej w Unión Polonesa en México, tj. Polskim Związku w Meksyku i Federación Polonesa en México, tj. Federacji Polskiej

23 T. Medin, *Ideología y praxis política de Lázaro Cárdenas*, Siglo XXI, México DF 2003, s. 198–199.

24 H. Batowski, dz. cyt. s. 104; T. Medin, dz. cyt., s. 198–199.

25 Mieczysław Marchlewski po II wojnie światowej przebywał na emigracji w Meksyku i zmarł 22 maja 1956 r. w Taxco, gdzie został pochowany. Zob. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, s. 545.

26 H. Batowski, dz. cyt. s. 104.

27 *Historia dyplomacji polskiej*, t. V (1939–1945), red. W. Michowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 31.

28 W latach 1942–1945 w szeregach armii Stanów Zjednoczonych walczyło około 250 000 Meksykanów (brak źródeł nie pozwala określić, ilu było wśród nich mężczyzn pochodzenia polskiego).

29 Tym bardziej, że jego postać jest obecna w pamięci zbiorowej obywateli Meksyku jako charakteryzująca się postawą umiarkowaną i wyważoną, określaną był wręcz jako *El Presidente Caballero*, czyli Prezydent Dżentelmen.



w Meksyku we współpracy z poselstwem RP w Meksyku<sup>30</sup>. *De facto* nie dysponowały one jednak znaczącą kartą przetargową, aby mieć znaczący wpływ na władze meksykańskie. Natomiast Polska w jakimś stopniu zyskała dzięki opowiedzeniu się Meksyku po stronie aliantów, najpierw w wymiarze dyplomatycznym, a wreszcie – humanitarnym.

Stanowisko władz meksykańskich umożliwiło premierowi RP na uchodźstwie generałowi Władysławowi Sikorskiemu (1881–1943) złożenie wizyty oficjalnej w Meksyku. Doszła ona do skutku 27 grudnia 1942 roku i w polskiej historii pozostaje uznana za kluczową dla kwestii polskiego uchodźstwa. Przemówienie premiera o walce sił postępowych i demokratycznych przeciwko faszyzmowi aż do zwycięstwa było z Meksyku transmitowane przez radio na całą Amerykę Łacińską<sup>31</sup>. Co ważne w kontekście działań humanitarnych, prezydent Ávila Camacho na prośbę polskiego premiera wyraził zgodę na przyjęcie uchodźców polskich, których udało się ewakuować ze Związku Radzieckiego, gdzie w latach 1939–1941 byli deportowani z okupowanych kresów wschodnich Polski na Syberię i do Kazachstanu. Jak twierdzi Daniela Gleizer, porozumienia między premierem Sikorskim a prezydentem Meksyku – *nota bene* według tej autorki nigdy nie sporządzono na piśmie, nie należy interpretować jako bilateralnego, ponieważ jego faktycznymi promotorami były Stany Zjednoczone i Wielka Brytania jako zainteresowane tym, aby Meksyk w jakimś choćby stopniu partycypował w przyjmowaniu uchodźców<sup>32</sup>.

### Czy Meksyk chciał przyjmować polskich uchodźców? Zmiana stanowiska

Gloria Carreño i Celia Zack de Zukerman podają, że meksykańska polityka imigracyjna zmieniała się w pierwszej połowie dwudziestego wieku od bardzo otwartej na przyjmowanie cudzoziemców w jego pierwszych dwóch dekadach, do surowych restrykcji w okresie późniejszym, co stało się szczególnie widoczne po roku 1933<sup>33</sup>. Z drugiej strony, w tym właśnie okresie nastąpił wzrost liczby imigrantów i uchodźców ewakuowanych do różnych krajów z pożogi wojennej w Europie. Autorki te twierdzą ponadto, że na tle przybyszów innych narodowości, polscy uchodźcy wcale nie należeli do najliczniejszych, natomiast zasadność ich przyjmowania i kwestia stosowanych wobec nich ograniczeń stanowiły przedmiot nagłaśnianego sporu w przestrzeni publicznej<sup>34</sup>.

30 Gdy mowa o polskim poselstwie, chodzi w szczególności o postać Władysława Neumana. Pierwszego listopada 1942 roku objął on obowiązki posła w Meksyku, reprezentując jednocześnie interesy polskie w Kostaryce, Gwatemali, Hondurasie, Nikaragui, Panamie i San Salvador, w których nie było odrębnych polskich poselstw. Zob. *Historia dyplomacji polskiej*, dz. cyt., s. 64. Neuman przejął funkcję po Mieczysławie Marchlewskim, który objął w tym czasie obowiązki posła RP przy jugosłowiańskim rządzie królewskim na uchodźstwie (1942-1945) z siedzibą w Londynie.

31 *Historia dyplomacji polskiej*, dz. cyt., s. 335.

32 D. Gleizer, *Unwelcome Exiles. Mexico and the Jewish Refugees from Nazism 1933–1945*, Brill, Leiden 2014, 261.

33 G. Carreño, C. Zack de Zukerman, *Una recepción sorpresiva, polacos refugiados de guerra en México*, Universidad Nacional Autónoma de México, México 2007, s. 14.

34 Tamże.

Meksyk chętnie przyjmował polskich obywateli jeszcze w latach dwudziestych, natomiast w latach trzydziestych zmienił politykę, gdy sprawa stała się nagląca w związku z zawieruchą wojenną i chodziło o coraz większe liczby przybyszy. Gleitzer argumentował w podobnym duchu i pisał, że rząd meksykański nie był szczególnie chętny do przyjmowania uchodźców, a w końcu zamknął swe podwoje dla żydowskich uchodźców wysiedlonych z Niemiec i okupowanej Europy (w tym również Polski) w latach 1933–1945. Prezydent Ávila Camacho miał kierować się ustawą o populacji z 1936 roku<sup>35</sup> i restrykcjami dotyczącymi przyjmowania uchodźców z terytoriów Europy Środkowo-Wschodniej w przeciwieństwie do zasady nieograniczonej otwartości państwa meksykańskiego wobec osiedlania się i otrzymywania obywatelstwa przez obywateli Hiszpanii, a także innych państw Nowego Kontynentu. Nie należy interpretować tego w kategoriach odrębnego przypadku w czasach po drugiej wojnie światowej, że Meksyk nie witał prześladowanych z otwartymi rękoma. Restrykcje przyjęte przez to państwo stanowią odzwierciedlenie ogólnego klimatu politycznego dotyczącego napływu uchodźców z regionu, ograniczonych możliwości udzielania wsparcia humanitarnego, a także preferencji wyrażanych przez szereg w zakresie wyznania, przynależności etnicznej i kulturowej przybyszów.

Przybysze z Polski, w tym żydowscy, nie należeli w Meksyku do najmniej widzianych również i z powyższych względów. Carreño i Zack de Zukerman podają przykład odmowy ze strony Lázara Cárdenasa wydanej w roku 1937, a dotyczącej prośby przyjęcia przez Meksyk piętnastu tysięcy polskich Żydów, których miała czekać pewna śmierć w ogarniętej nazizmem Europie. Decyzja wydana 14 kwietnia tegoż roku była podparta argumentacją, że narodowość meksykańska składa się z komponentów hiszpańskich i rdzennych, a każdy inny będzie utrudnieniem w procesach integracji narodu. Co więcej, była w nim umieszczona informacja, że *el pueblo mexicano es xenóforo*, czyli meksykański lud jest ksenofobiczny. Co do tak zwanych Polaków etnicznych wyjaśnienie decyzji obejmowało następującą charakterystykę tej narodowości: „... [jest] jedną z najmniej pożądanых... [to lud] brudny, leniwy, złodziejski, bigoteryjny, hohsztaplerski, pazerny, gburowaty, zarazem despotyczny wobec tych, którzy mają niższą pozycję, a obłudny wobec tych, którzy stoją ponad nimi, jest ucieleśnieniem wszelkich przywar”<sup>36</sup>. Cytat ten pokazuje, że atmosfera polityczna wokół polskich uchodźców i ich wizerunek w społeczeństwie meksykańskim w żadnym razie nie były dla nich korzystne. Współcześnie takie epitety uznaje się za skandaliczne, zwłaszcza jeśli miałyby stanowić wyraz oficjalnego stanowiska władz państwowych, natomiast w latach trzydziestych mieściły się jeszcze w ramach kultury politycznej, a na tle okrucieństw naziistów czy stalinistów słowna obraza traciła na wadze.

35 D. Gleitzer, dz. cyt., s. 204; G. Carreño, C. Zack de Zukerman, dz. cyt., s. 16. Chodzi o *Ley general de población de 24 de agosto de 1936*, czyli w tłumaczeniu na język polski: Ustawa ogólna o populacji z dnia 24 sierpnia 1936.

36 Oryg. Cytat, [w:] G. Carreño, C. Zack de Zukerman, dz. cyt., s. 16, przyp. nr 26: *uno de los menos deseables... sucio, perezoso, ladrón, mocho, embustero, avaro, insolente y déspota con los de abajo y rastro con los de arriba, presenta todos los defectos...* (przekład na język polski w tekście zasadniczym – Maja Biernacka).



## Z Syberii i Kazachstanu – meksykańskie schronienie Polaków

W latach 1939–1941 władze Związku Radzieckiego przymusowo wysiedliły z Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej nie mniej niż 1 milion 428 tysięcy obywateli polskich, skazując ich na zsyłkę na Syberię bądź do Kazachstanu<sup>37</sup>. Było to aż 840 tysięcy Polaków, 280 tysięcy Żydów, 217 tysięcy Ukraińców i 91 tysięcy Białorusinów. 250 tysięcy z nich zostało skazanych na karę śmierci lub umarło w łagrach o zastrzonym rygorze, co stanowiło aż 17,5 procent łącznej liczby polskich obywateli wysiedlonych z Kresów Wschodnich II RP. Ponadto do Zawołża, Kazachstanu i Azji Środkowej zesłano kolejne 990 tysięcy skazanych z łagodniejszymi wyrokami. Łącznie w przeciągu dwudziestu miesięcy aresztowano, deportowano lub zesłano na przymusowe osiedlenie na okres od dziesięciu do dwudziestu lat 2 miliony 418 tysięcy obywateli polskich, w tym około 400 tysięcy dzieci w wieku do 14 lat<sup>38</sup>.

Istnieje wyraźna analogia między polityką eksterminacyjną Związku Radzieckiego w pierwszych dwóch latach wojny a polityką Trzeciej Rzeszy na terenach okupowanych. Oba totalitarne systemy ideologiczne: stalinizm i hitleryzm przystąpiły do realizacji eksterminacyjnej polityki względem obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Zmierzano ona do wyniszczenia ich warstw przywódczych, odcięcia od kultury i tradycji narodowej, etnicznej i wyznaniowej oraz przekształcenia w parobków (zwanych w niemieckim przypadku pojęciem Knechte) w tanią siłę roboczą – jeśli chodzi o politykę niemiecką, a rusyfikacji i przekształcenia w darmową siłę roboczą – przypadku Związku Sowieckiego.

Przymusowe przesiedlenia, deportacje, publiczne egzekucje, masowe mordy i obozy koncentracyjne to wspólna cecha tychże obydwu morderczych systemów. Za wyjątkiem komór gazowych, wszystkie metody i sposoby niszczenia ludzi zastosowano wcześniej na Wschodzie (od listopada 1917 roku), dopiero później w nazistowskich Niemczech (od stycznia 1933 roku). Różnica polegała ponadto na tym, że od 22 czerwca 1941 roku Stalin liczył się z powstaniem bliżej nieokreślonego terytorialnie i ustrojowo państwa polskiego, natomiast Hitler tego w planach nie uwzględniał. Wśród obywateli polskich szukających schronienia przed eksterminacją ze strony władz sowieckich byli także późniejsi uchodźcy do Meksyku.

Najazd Trzeciej Rzeszy na Związek Radziecki zmusił jego władze do poszukiwania sojuszników. Po zawarciu układu antyniemieckiego z Anglią, analogiczny układ został podpisany w Londynie między Związkiem Radzieckim a rządem polskim na uchodźstwie w dniu 30 lipca 1941 roku, zwany układem Sikorski-Majski. Przywracał on stosunki dyplomatyczne między władzami polskimi na uchodźstwie a Moskwą. Na jego mocy do 15 października 1941 roku

37 Początek okresu wysiedleń naznacza data 17 września 1939 roku, gdy Sowieci zajęli te obszary, a kres miał miejsce 22 czerwca 1941 roku, gdy Trzecia Rzesza najechała z kolei na Związek Radziecki. Zob. D. Matelski, *Hitlerowska i stalinowska polityka eksterminacji obywateli polskich w czasie II wojny światowej*, „Życie i Myśl” 2 (426)/1995, XLIII.

38 A. Taras, *Anatomia nienawiści. Stosunki polsko-rosyjskie XVIII–XX w.*, Wydawnictwo „Demart”, Warszawa 2015, s. 794.

objęto amnestią około 350 tysięcy etnicznych Polaków, nad którymi opiekę roztoczyła ambasada RP w Kujbyszewie, którą kierował wówczas profesor Stanisław Kot (1885–1975). O Polakach w Związku Radzieckim w raporcie do Józefa Stalina z 1 października 1941 roku szef NKWD Ławrientij Beria pisał: „nie mają żadnych środków na życie, są źle ubrani i znajdują się w stanie «antysanitarnym», w związku z czym wśród nich panują często przeziębienia, szkorbut oraz choroby przewodu pokarmowego”<sup>39</sup>.

Wobec dramatycznej sytuacji Polaków w Związku Radzieckim, jeszcze w 1941 roku rząd polski na uchodźstwie podjął rozmowy z aliantami i przedstawicielami państw neutralnych akredytowanych w Londynie, dotyczące możliwości udzielenia gościny uchodźcom polskim, w tym zwłaszcza dzieciom. Podczas obrad Komisji Spraw Zagranicznych Rady Narodowej 28 września 1942 roku minister spraw zagranicznych RP hrabia Edward Bernard Raczyński (1891–1993) poinformował, że na skutek działań dyplomatycznych Wielkiej Brytanii niektóre kraje Ameryki Środkowej i Stany Zjednoczone zgodziły się na przyjęcie Polaków ewakuowanych z ZSRR. Zarówno Gleitzer i Avni twierdzą, że brytyjski rząd wystosował w styczniu 1943 roku memorandum do władz Stanów Zjednoczonych z sugestią zaangażowania państw Ameryki Łacińskiej, z wykluczeniem Meksyku, w działania mające na celu rozwiązanie problemu żydowskich uchodźców, co dotyczyło również polskich obywateli<sup>40</sup>. Brak oczekiwania, aby Meksyk udzielił pomocy miał wiązać się z tym, że państwo to wydało już propozycję znaczącej pomocy w postaci przyjęcia części polskich uchodźców przebywających w Iranie<sup>41</sup>, który był jednym z licznych kierunków zaplanowanego dla nich pobytu w ramach pomocy humanitarnej. Haim Avni koncentruje się na sprawie transportu tychże polskich Żydów, którzy tymczasowo zostali umieszczeni w Iranie, do obozu Santa Rosa w Meksyku, o którym dalej w tekście<sup>42</sup>.

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, gdzie kierowało się wielu uchodźców, nie były w stanie przyjąć wszystkich, ani też nie były skłonne zmienić swego prawa imigracyjnego. Jednym z wielu państw przyjmujących kontyngenty

39 Tamże, s. 822.

40 D. Gleitzer, dz. cyt, s. 263; H. Avni, *Entre Bermuda y Santa Rosa. El rescate de judíos durante el holocausto en perspectiva mexicana*, „Revista mexicana de ciencias políticas y sociales” 166/1996, vol. 41, s. 135–136.

41 Henryk Grynberg pisał o obozie dla Żydów z Polski oraz sierocińcu dla żydowskich dzieci, które zostały założone w Iranie. Zob. H. Grynberg H., *Children of Zion*, przeł. z pol. J. Mitchell, Northwestern University Press, Evanston 1997, s. 145. Zob. też A. Milani, *Eminent Persians. The men and women who made modern Iran, 1941–1971*, vol. I, Syracuse University Press, Persian World Press, New York 2008, s. 616; A.Ch. van Gorder, *Christianity in Persia and the Status of Non-muslims in Iran*, Lexington Books, Lanham 2010, s. 67; G. Ziedenberg, *Blockade. The Story of Jewish Immigration to Palestine*, Authorhouse, Boonington 2011, s. 74. O transportach polskich Żydów do Iranu w tym okresie wzmiankuje też David Engel w kontekście dalszego ich transportu do Palestyny. Zob. D. Engel, *Facing a Holocaust: The Polish Government-In-Exile and the Jews, 1943–1945*, The University of North Carolina Press, Chapel Hill–London 1993, s. 221.

42 H. Avni, dz. cyt. s. 133–164.



polskich uchodźców, w tym Żydów, był Meksyk<sup>43</sup>. Szczegóły zostały omówione podczas wizyty generała Sikorskiego. Uzgodniono i podano do publicznej wiadomości, że do Meksyku przybędzie od czterech do pięciu tysięcy polskich uchodźców<sup>44</sup>.

W 1943 roku władze meksykańskie przygotowały dla polskich uchodźców ośrodek w Santa Rosa, w mieszczącym się w centralnej części federacji stanie Guanajuato. W kilku etapach – via Stany Zjednoczone – przewieziono do niego z Syberii i Kazachstanu grupę zaledwie około 1500 osób spośród 114 tysięcy ewakuowanych z ZSRS, w tym głównie dzieci z rodzin najbardziej dotkniętych przez wojnę, to jest zwłaszcza sierot<sup>45</sup>. Część z nich przyjechała pociągiem Southern Pacific Railroad, który został specjalnie wysłany w celu transportu uchodźców przez Stany Zjednoczone. Dwudziestego siódmego czerwca wyruszył on z Los Angeles, dwa dni później przekroczył granicę meksykańską w El Paso, by stamtąd udać się do miasta León, mieszczącego się na terenie stanu Guanajuato. Już na dworcu kolejowym powitano Polaków hymnami obydwu państw, a po krótkich przemówieniach dzieci zakwaterowano tymczasowo w budynku szkoły La Granja<sup>46</sup>. Jak pisał Janusz Wróbel:

*Pierwsze wrażenia z nowego, egzotycznego kraju nie były najlepsze. Po krótkim pobycie w zamożnej Kalifornii znowu pojawiły się widoki ubogo odzianej ludności, w wagonach panował ścisk, a meksykańska kuchnia nie wszystkim odpowiadała. [...] Pobyt w León miał znamiona tymczasowości, nie prowadzono nauki, nie podejmowano również prób znalezienia zatrudnienia dla uchodźców. Dopiero w końcu sierpnia nastąpiło przeniesienie całej grupy do niezupełnie jeszcze przygotowanego osiedla w Santa Rosa<sup>47</sup>.*

Sprawą o szczególnej wadze są przepisy, jakie zostały wprowadzone przez polski MSZ w zakresie kontaktów mieszkańców obozu ze światem zewnętrznym. Nie tylko nie wolno było uchodźcom podejmować pracy poza ogrodzonym drutami obozem, ale i nie mogli opuszczać obozu bez przepustek. Surowym obostrzeniom w zakresie kontaktów z ludnością miejscową, które wprowadziły polskie władze obozu, przyświecał cel w postaci zachowania kultury, obyczajów i języka polskiego w formie nieskażonej przez otaczający ich świat. Postzegany był on nie tylko jako obcy, ale i gorszy cywilizacyjnie. Oczekiwano,

43 R.W. Kesting, *American Support of Polish Refugees and Their Santa Rosa Camp*, „Polish American Studies” 1/1991, vol. 48, s. 80; H. Avni, dz. cyt.; G. Carreño, C. Zack de Zukerman, dz. cyt.; D. Gleitzer, dz. cyt.

44 J. Wróbel, *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2003, s. 177–183.

45 T. Łępkowski, *Z dziejów kontaktów polsko-meksykańskich w XIX i XX wieku*, „Etnografia Polska” 1970, t. 14, z. 2., s. 92.

46 Było to: gospodarstwo, farma, również ferma, folwark. Ze względu na takie znaczenie tego wyrazu w języku hiszpańskim nie wiadomo, czy była to nazwa własna tego budynku, czy też jego zwyczajowe określenie. Po drugie, jest to częste w Meksyku określenie zarówno terenów wiejskich czy też podmiejskich, jak i mieszczących się na nich większych budynków gospodarskich. Gdy mowa o nazwie własnej, która stosowana jest w materiałach archiwalnych w odniesieniu do tego obozu dla uchodźców i może spełniać funkcję słowa klucza w dalszych poszukiwaniach, jest to Santa Rosa.

47 J. Wróbel, dz. cyt., s. 188.

że młodzież, która stanowiła prawie połowę mieszkańców obozu, nie ulegnie obcym wpływom i nie podejmie decyzji pozostania w Meksyku, lecz po zakończeniu wojny wróci do ojczyzny, aby odbudować ją po zniszczeniach wojennych<sup>48</sup>.

Jak podaje Paradowska<sup>49</sup>, przed przybyciem Polaków Santa Rosa była opuszczoną i zrujnowaną hacjendą, a nowi gospodarze zaprowadzili tam wzorowy porządek i wojskową dyscyplinę. W sierpniu 1943 roku w obozie przebywało już 700 osób, a w listopadzie tegoż roku przybyły dalsze 383 osoby. Stworzono dla nich przedszkole, następnie uruchomiono szkołę podstawową, gimnazjum w postaci jeden klasy dla wszystkich i szkoły zawodowe<sup>50</sup>. Wśród dzieci było 265 sierot<sup>51</sup>. O działaniach władz obozu można było przeczytać w prasie o zasięgu ogólnokrajowym. Jak donosił dziennik „La Prensa” z 21 listopada 1944 roku: „Uparty wysiłek polskich kolonistów sprawia, że ruiny opuszczonej hacjendy zamieniają się w dynamiczny ośrodek produkcyjny. Sprawdza się tradycyjna pracowitość Polaków. W kolonii znajduje się 217 mężczyzn, 547 kobiet, 253 chłopców i 423 dziewczynek. [...] Organizacja pracy [jest] zadziwiająco sprawna. Mężczyźni i kobiety pracują od samego świtu do zmierzchu w wielu warsztatach, szkole i kuchni. Programy szkolne układane są zgodnie z narodowym programem nauczania. Inżynierowie, mechanicy, murarze i lekarze pracują po 12 godzin dziennie. Brakuje tu jedynie więcej swobody w działaniu i zaufania do zdolności Polaków, aby kolonia stała się centrum działalności zarówno dla kolonistów, jak i Meksykanów ze stanu Guanajuato. Warunki narzucone przez wojnę i restrykcje wobec wolnej inicjatywy zagranicznego robotnika uniemożliwiają krajowi uzyskanie większej korzyści, bardziej widocznego rezultatu pracy polskiego kolonisty”<sup>52</sup>.

Zgodnie z wytycznymi polskiego MSZ głównym zadaniem edukacji w obozie Santa Rosa było przygotowanie do służby w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie<sup>53</sup>. Już w 1944 roku, po odbyciu przeszkolenia medycznego, grupa starszych dziewcząt wstąpiła do Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet i wyjechała do Anglii. Pozostały tylko dzieci i ich polscy opiekunowie<sup>54</sup>.

Do zachowania dokumentacji obozowej przyczynił się prowadzący badania naukowe w Meksyku Feliks Sobota (1902–1970) – geolog, biolog i pedagog. Cały swój czas wolny od badań wulkanów, przeznaczał – po rozwiązaniu obozu Santa Rosa – na ratowanie pamiątek i dokumentów dotyczących naszych

48 M. Paradowska, *Polacy w Meksyku i Ameryce Środkowej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 136–137.

49 Tamże, s. 137.

50 T. Łepkowski, *Z dziejów kontaktów...*, dz. cyt., s. 92.

51 T. Piotrowski, *The Polish Deportees of World War II. Recollections of Removal to the Soviet Union and Dispersal Throughout the World*, McFarland & Company, Jefferson–New Hampshire, 2004, s. 199 i nast.

52 Cyt. za: R. Samsel, *Od Ziemi Ognistej po Rio Grande*, [w:] *Ameryka Łacińska*, red. L. Onichimowski, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1976, s. 332.

53 Były one częścią Sił Zbrojnych II RP, oprócz Armii Krajowej. Pozostawały poza granicami kraju i podlegały polskim władzom na uchodźstwie.

54 J. Wróbel, dz. cyt., s. 231.



rodaków. Po wojnie jako dyrektor gimnazjum kontynuował swoją działalność kolekcjonerską i kronikarską dotyczącą Polonii meksykańskiej. Zaś po jego śmierci działania te kontynuowała jego żona Maria Sobota, zamieszkała w Guadalarzarze<sup>55</sup>.

### **Co Meksyk ma zrobić z polskimi uchodźcami? Między polityką a humanitaryzmem**

Dziesiątego czerwca 1945 roku na łamach gazety polonijnej „Polak w Meksyku” ukazał się artykuł poruszający kwestię dalszych losów uchodźców. Był zatytułowany *Co dalej?* Wskazywał, że wkrótce „trzeba będzie jak dawniej same-mu pomyśleć nad tym skąd wziąć pieniądze na jedzenie, na dach nad głową, na ubranie”. Redakcja przewidując, że wielu mieszkańców obozu Santa Rosa zechce pozostać na obczyźnie, radziła im „uczyć się tego, co to jest Ameryka”, która może być rajem tylko dla tych „którzy potrafią pracować z największym wysiłkiem”. Także dla tych, którzy powrócą do kraju, nie przewidywała łatwego życia – wskazywała, że „trzeba będzie wszystko na nowo budować”. Tydzień później, 17 czerwca 1945 roku – kontynuując swe rozważania – redakcja „Polaka w Meksyku” stwierdziła, iż nie ma powrotu do „dawnych ram życiowych, z których wyrzucono nas w 1939 r.” oraz, że „trzeba zawczasu młodzież przygotować do pracy w nowych dla nich warunkach obcego środowiska” („Polak w Meksyku”, 10 czerwca 1945, 17 czerwca 1945).

Powołany do życia 28 czerwca 1945 roku Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN) w Warszawie stał na stanowisku, że ze względu na ogromne straty ludnościowe poniesione przez Polskę w latach 1939–1945, każdy Polak pozostający na obczyźnie powinien wrócić do ojczyzny. Dotyczyło to także osiadłych w obozie Santa Rosa. Polacy w Meksyku stali się także przedmiotem zainteresowania wyspecjalizowanych organizacji międzynarodowych, zwłaszcza United Nations Relief and Reconstruction Administration (UNRRA) i International Refugee Organization (IRO)<sup>56</sup>. Rząd w Meksyku jako pierwszy w Ameryce Łacińskiej – w ślad za mocarstwami anglosaskimi – już 9 lipca tegoż roku uznał TRJN w Warszawie, co jednocześnie oznaczało wycofanie uznania dla rządu polskiego w Londynie, który formalnie działał aż do grudnia 1990 roku<sup>57</sup>. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych polskiego rządu w Londynie zapadła decyzja, aby spuściznę aktową po poselstwie RP w Meksyku przekazać do ambasady RP w Waszyngtonie lub zniszczyć. Jednak ostatni konsul rządu londyńskiego Henryk Stebelski, brat dyrektora polskich archiwów – Adama, przechował je

---

55 M. Paradowska, dz. cyt., s. 135–136; <http://www.sybirak1940.com/kolonia-santa-rosandash-meksyk.html> (11 września 2016).

56 J. Wróbel, dz. cyt., s. 227.

57 E. Wróbel, J. Wróbel, *Rozproszeni po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Panorama, Chicago 1992, s. 235.



we własnym archiwum domowym, mając – za sprawą brata – świadomość ich wartości dla dziejów narodu polskiego<sup>58</sup>.

Szczególną rolę w nadzorze nad obozem w Santa Rosja sprawowała dyplomacja polska w Meksyku. W związku ze śmiercią 31 stycznia 1945 roku Władysława Neumana<sup>59</sup>, jego obowiązki przejął Zygmunt Merdinger (1890–1958), którego nie zaakceptował jednak TRJN. Nowym posłem RP w Meksyku został wspomniany wcześniej Jan Drohojowski<sup>60</sup>, który objął stanowisko 20 grudnia 1945 roku<sup>61</sup>, jednak nie wyrażał on zainteresowania uchodźcami przebywającymi w obozie Santa Rosa<sup>62</sup>.

Władze meksykańskie wyrażały przychylny stosunek do uchodźców polskich w Santa Rosa, przynajmniej na poziomie deklaratywnym. Prezydent Camacho, który złożył tam wizytę na początku października 1945 roku, stwierdził w okolicznościowym przemówieniu, że Meksyk „oferuje tym, którzy zechcą wyjechać, wszelkie ułatwienia, zaś tym, którzy zechcą pozostać otwarte ramiona, by przyjąć ich na stałe między nas” („Polak w Meksyku” z 7 października 1945 roku). Jednak brak środków finansowych poselstwa RP w Meksyku na utrzymanie obozu Sana Rosa spowodował jego likwidację z końcem czerwca 1946 roku. Polonia w Stanach Zjednoczonych po wizycie w lutym 1946 roku w Santa Rosa prezesa Związku Narodowego Polskiego Karola Rozmarka (1897–1973; prezes ZNP w latach 1939–1967) przyjęła 248 osieroconych dzieci polskich, z których 73 chłopców wyjechało do Kolegium Związkowego w Cambridge Springs, a 25 dziewcząt do szkoły w Coraopolis w stanie Pensylwania prowadzonej przez felcjanke. Pozostałe dzieci adoptowały rodziny polonijne<sup>63</sup>. Wiadomo, że 23 kobiety wyjechały do Kanady i zawarły tam związki małżeńskie z obywatelami kanadyjskimi głównie polskiego pochodzenia<sup>64</sup>. Jak podaje Maria Paradowska, pewna liczba spośród byłych mieszkańców obozu pozostała jednak na terenie Meksyku. Były wśród nich zarówno kobiety, które wyszły za mąż i założyły rodziny, jak i ci, którzy znaleźli pracę na farmach w Dolinie Meksyku lub w fabrykach tekstylnych stolicy<sup>65</sup>. Zupełnie inną trajektorię wybrała grupa kilkudziesięciu rodzin, które głównie za namową księdza Józefa Jarzębowskiego udały się na Półwysp Jukatan w celu osiedlenia się i pracy na roli. Tym ostatnim szczególnie źle się wiodło. Nieprzystosowani do życia w warunkach tropikalnej dżungli nie potrafili stworzyć sobie tam domu. Niektórym uda-

58 J. Skowronek, *Odzyskane zbiory archiwalne poselstwa polskiego w Meksyku (1918–1945) – charakterystyka zespołu*, „Archeion” 1995, t. 95, s. 76–102.

59 T.W. Lange, dz. cyt., s. 229–236.

60 W grudniu 1945 r. w Nowym Jorku w rozmowie z amerykańskim podsekretarzem stanu ds. Ameryki Łacińskiej Spruille Bradenem poseł *Drohojowski* odmówił dyskusji na temat Polaków w obozie Santa Rosa, obawiając się – co sugerował Amerykanin – przejęcia przez Polskę finansowania uchodźców. Zob. J. Drohojowski, dz. cyt., s. 270–272.

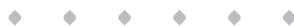
61 *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, dz. cyt., s. 106.

62 J. Wróbel, dz. cyt., s. 229–230.

63 A.D. Jaroszyńska-Kirchmann, *The Exile Mission. The Polish Political Diaspora and Polish Americans 1939–1956*, Ohio University Press, Athens 2009, s. 43.

64 J. Wróbel, dz. cyt., 231.

65 M. Paradowska, dz. cyt., s. 138.



to się wyjechać z Jukatenu, innych zwyciężyły choroby, a pozostali rozproszyli się i trudno trafić na ich ślady<sup>66</sup>.

Władze w Warszawie czyniły starania, aby maksymalną liczbę polskich uchodźców wojennych repatriować do zniszczonego kraju, aby pomogli w jego odbudowie. W sierpniu 1946 roku na Międzynarodowej Konferencji Emigracyjnej, która obradowała w Montrealu, delegacja władz polskich w Warszawie domagała się uznania zasady, że „emigracja Polaków, gdziekolwiek się oni znajdują poza granicami Polski, może się dokonywać tylko na zasadzie bilateralnego porozumienia, przy czym Rząd Polski musi tu być stroną decydującą”<sup>67</sup>. Została ona jednak przez rząd meksykański odrzucona, gdyż pozbawiałaby Polaków możliwości kształtowania swego losu i odebrałaby im prawo wyboru miejsca zamieszkania. Na repatriację do Polski zdecydowało się 150 osób, które zostały przewiezione w trzech grupach od grudnia 1946 do lipca 1948 roku na koszt UNRRA i IRO, zaś 730 osób postanowiło osiedlić się w Meksyku, na półwyspie Jukatan, w León i stołecznym mieście Meksyk<sup>68</sup>. Natomiast dla 456 kobiet z dziećmi Zofia Orłowska i marianin Józef Jarzębowski (1897–1964) utworzyli w maju 1947 roku na przedmieściach stolicy Schronisko dla Dzieci Polskich w Tlalpan<sup>69</sup> pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej, finansowane przez Polonię ze Stanów Zjednoczonych i Anglii<sup>70</sup>. Przez kilka lat schronisko było oparciem dla młodzieży polskiej w Meksyku, która po osiągnięciu pełnoletniości, jeśli nie wracała do Polski, stawała się częścią Polonii meksykańskiej lub migrowała do bogatszych krajów, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych.

## Zakończenie

Maria Paradowska konstatowała, iż jeśli chodzi o założenia ideowe, a zwłaszcza skrajne dążenie do zachowania narodowych tradycji, kolonia Polska w Meksyku, która założona była w okresie drugiej wojny światowej była „zgoła czymś niezwykłym i chyba nigdzie nie spotykanym w dziejach emigracji polskiej na terenie całej Ameryki”, pomijając inne kontynenty, w tym np. Azję, gdzie na terenie Turcji powstała w dziewiętnastym wieku osada o nazwie Polonezköy, w języku polskim znana raczej pod nazwą Adampol. Zwraca ona uwagę na to, że skrajny nacjonalizm, który stanowił podstawę funkcjonowania obozu w Santa Rosa prowadził do całkowitej izolacji jego mieszkańców, a w chwili rozwiązania obozu, co miało miejsce 31 grudnia 1946 roku, przy-

66 Tamże.

67 A. Fiderkiewicz, *Na placówce w Kanadzie*, Czytelnik, Warszawa 1973, s. 58.

68 J. Wróbel, dz. cyt., 232–233.

69 Jest to jedna z szesnastu *diputaciones*, czyli dyputacji Dystryktu Federalnego Meksyku. Warto wspomnieć, że Dystrykt Federalny jest wyjątkiem w meksykańskiej federacji, jeśli chodzi o podział administracyjny. O ile każdy ze stanów Meksyku podzielony jest na *municipios*, czyli gminy względnie municypia, o tyle Dystrykt Federalny, gdzie znajduje się jego stolica, dzieli się na dyputacje, a Tlalpan jest tym o największym terytorium.

70 Z.J. Kraszewski, Z. Orłowska, *Miłosierdzie Boże ratunkiem dla świata. Ks. Józef Jarzębowski, Marianin. Apostoł Miłosierdzia Bożego*, Wydawnictwo Zgromadzenia Księży Marianów, Warszawa 1984, s. 107–109.

czynił się do licznych tragedii osobistych. „Polacy wchodzący w jego skład nie wiedzieli co robić, panowała całkowita dezorientacja i chaos. Przez kilka lat żyli przecież wyłącznie myślą powrotu do Polski, która jawiła się im w zupełnie innym formacie politycznym i społecznym. Orientacja polityczna Polski Ludowej<sup>71</sup> nie zachęcała ich do powrotu”<sup>72</sup>.

Z pewnością wiadomo, że uchodźcy z Polski, którzy kierowani byli do Meksyku, mieli przebywać tam jedynie do zakończenia wojny, a następnie podlegać repatriacji. Tak jak dzieje się to w innych przypadkach uchodźstwa, ich losy były jednak różne. Zapewne nie wszyscy mogli, ale też niekoniecznie byli skłonni wrócić do Polski po zakończeniu wojny. Pozostaje wiele pytań związanych z okresem, którego dotyczy artykuł, i analizowanymi w nim zagadnieniami, w tym zarówno identyfikacji narodowej oraz wyznaniowej Żydów pochodzących z Polski, która po pierwsze – jak można domniemywać – nie była jednolita, a ponadto stosunku władz oraz polityki migracyjnej zarówno Meksyku, jak i polskiego rządu na uchodźstwie. Artykuł zapewnia też punkt odniesienia, jeśli chodzi o śledzenie losów polskich Żydów na obczyźnie.

Gdy mowa o polityce migracyjnej Meksyku: jak twierdził Gleitzer, przyjmowanie i pobyt uchodźców z Polski w obozie Santa Rosa w Meksyku było w całości finansowane przez Stany Zjednoczone oraz rząd polski na uchodźstwie<sup>73</sup>. Akcja była odrębna od działań skierowanych na przyjmowanie uchodźców ze środków prywatnych organizacji żydowskich, co budziło większy poziom nieufności niż działania międzypaństwowe. Dzięki nim, nie ponosząc materialnych kosztów Meksyk, miał wizerunkowo zyskać jako państwo uczestniczące w rozwiązaniu kryzysu uchodźczego, a tym samym podtrzymujące tradycję zapewniania azylu politycznego i wyrażające wsparcie dla aliantów. O potrzebie kreowania takiego obrazu przez przyjmowanie uchodźców z Europy Środkowo-Wschodniej, w tym z Polski, piszą też Carreño i Zack de Zukerman. Według tych autorek, pomoc humanitarna w postaci przyjmowania uchodźców miała służyć prezentowaniu przez Meksyk w środowisku międzynarodowym oblicza liberalnego, gościnnego i pozbawionego uprzedzeń rasowych, zwłaszcza po negatywnych kampaniach wobec tego państwa w związku z poważnymi aferami w sektorze paliwowym<sup>74</sup>. Przypadek, któremu poświęcony został artykuł, dostarcza pytań dotyczących zjawiska uchodźstwa oraz działań poszczególnych państw w kontekście humanitaryzmu lub polityki międzynarodowej, a także kwestii wizerunkowych, które warte są podjęcia zarówno w retrospektywie – czego dotyczy artykuł, jak i w kontekście współczesnych czasów.

71 Formalnie nazwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązywała dopiero od wejścia w życie 22 lipca 1952 roku nowej konstytucji (określanej dziś przez historyków jako stalinowska). Do tego czasu obowiązywała przedwojenna nazwa państwa, Rzeczpospolita Polski (RP).

72 M. Paradowska, dz. cyt., s. 137–138.

73 D. Gleitzer, dz. cyt., 363.

74 G. Carreño, C. Zack de Zukerman, dz. cyt., s. 17.



### **THE PROMISED LAND? ABOUT POLISH REFUGEES IN MEXICO**

The article falls within the subject area of refugees and refugee camps and places itself at the junction of current political, social and cultural topics that are considered critical. It regards Polish exiles to Mexico, including ethnic Poles transferred there from their exile in Siberia and Kazakhstan as well as Jews fleeing Holocaust in the years 1943–1947. The article is based on current topic literature as well as available post-war materials supported by unpublished materials from the New Acts Archives in Warsaw. The text is dedicated to the activities of Mexico towards the victims, to their consequences and controversial issues between politics and humanitarianism. It tackles the subject of the confrontation of the newcomers with the new reality and the organisation of the Santa Rosa centre in the Guanajuato State prepared by the Mexican government for the Polish refugees. The article undermines the common belief that European origins and white skin guarantee a good social status in the New World. It describes the approach of Polish authorities who insisted that it was necessary for the refugees to protect their national identity rather than be subjected to acculturation processes in the Mexican society.

